

Marcin S. Wilusz



Widzieć

to patrzeć sercem



#3/14 Słowo wstępne.

Ciągle gdzieś gonisz. W głowie kłębi się tysiąc myśli. Zmartwienia pojawiają się jedno po drugim. Żyjesz emocjami, ekscytacją, smutkiem, oczekiwaniami, nadziejami i marzeniami. Wszystko o czym mówię ma wspólny mianownik. Umysł.

Jesteś umysłem. A przynajmniej tak Ci się wydaje. Umysł serwuje Ci film, który określasz jako rzeczywistość, zabarwia świat tysiącem kolorów w zależności od Twojego nastroju. Żyjesz życiem umysłu. Nikt nie powiedział Ci, że można inaczej. A można? Zapytasz.

Nie jesteś umysłem. A przynajmniej nie musisz nim być. Możesz żyć własnym życiem. Możesz stać się wolnym. Uwolnić się od emocjonalnego rollercoastera i skrajności fundowanych przez umysł. Opanuj to wygłodniałe zwierze. Nałóż mu kaganiec. Będzie warczeć. Przynajmniej na początku. Nie spodoba mu się rola udomowionego pieszczocha. Ale nie ma innego wyjścia. Musisz go wytrenować. Wypracować spokojny umysł. Sam z siebie się nie uspokoi. Pracuj nad nim. Obserwuj go. Bez oceniania. Bez krytyki. Bądź świadomy. Medytuj. Nie zatrzymuj się na żadnej myśli. Pozwól myślom gasnąć.

Po co to wszystko? Wyciszenie umysłu ma na celu usłyszenie tego co mówi nasze serce. Serce jest „umysłem” duszy. Serce jest głosem miłości, który wynika z energii która nas wypełnia. Energii, która tworzy naszego ducha. Pierwotna energia życia, energia miłości która przenika całe stworzenie jest naszą naturą. Dzięki niej i dla niej istniejemy. Powinniśmy słuchać jej głosu. Powinniśmy kierować się kochającym sercem a nie zniewolonym przez pragnienia i przywiązania umysłem.

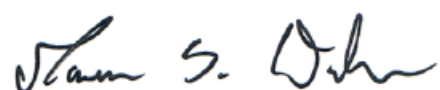
Nie daj się wciągnąć w grę pogoni za szczęściem. Nie daj sobie wmówić, że potrzebujesz zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa. Świat chce abyś był jak inni, jeden z wielu tonących w złudzeniach. Zerwij z kultem umysłu. Jedyne czego Ci trzeba to słuchanie własnego kochającego serca; to podążanie za miłością.

Patrząc sercem zobaczysz świat takim jakim jest. Dotkniesz rzeczywistości. Stanisz się widzącym. Świat widziany oczami duszy nie przypomina tego, który kreuje umysł na potrzeby emocjonalnych skoków. Świat miłości to świat spokoju; to świat ciszy. Gdy raz doświadczysz ciszy, pozostanie z Tobą na zawsze. To nie uzależnienie, to coś więcej. To odnalezienie źródła. To ujrzenie początku, momentu w którym wszystko się rodzi.

Ty też będziesz rodził się z każdą chwilą na nowo. Wysłuchując się w głos serca będziesz wiecznie świeży, głodny życia. Staniesz się artystą. Prawdziwym twórcą. Będziesz tworzył miłość i dzielił się nią ze światem. W ten sposób powstają najpiękniejsze z dzieł, których nie znajdziesz w muzeum.

Ludzie tworzą nakazy i zakazy, doktryny, filozofie i wzniosłe idee. Ty wyrzuć to wszystko do kosza! Kierując się sercem będziesz pewny która droga jest właściwa. Sam będziesz tworzył własną drogę. Drogę miłości. Drogę zrozumienia. Drogę współczucia. Nie naśladowaj. Twórz!

Książka ta, mająca formę pytań i odpowiedzi jest pochwałą poznania samego siebie; hołdem dla widzących, patrzących sercem.



PAN

Patrząc sercem
Widzisz więcej

Widząc więcej
Zobaczysz Pana

Pan Cię przytuli
Pan Ci wybaczy

Bo ma On
Kochające serce

Dlaczego w tytule „Mistycznej podróży” mówisz o śnie?

Większość ludzi śpi i śni koszmar, za koszmarem. „Mistyczna podróż” może pomóc Ci się przebudzić. To droga która wyzwala z kajdan ułudy i wiedzie wprost do rzeczywistości. Tylko od Ciebie zależy czy zdecydujesz się na wędrówkę; czy przywitasz zupełnie nowy świat.

Czym jest czysty umysł?

Wszystkie minione pokolenia żyją w Tobie. I nie mówię tylko o jedności krwi, czy dziedziczeniu pewnych umiejętności, lub zachowań. Dusze przodków żyją i „mówią” do Ciebie. Przekonują Cię myślowo do korzystnych zachowań a kiedy indziej ciągną w dół, podsuwając autodestrukcyjne i szkodliwe myśli. Dlatego tak konieczne jest odrzucenie przywiązania do umysłu. Stan wolności od umysłu, stan ciszy, stan powrotu do źródła jest kwintesencją wolności. Porzuciwszy umysł i jego paplaninę stajesz się wolny od duchowego sterowania.

Zastanawiasz się pewnie jak będziesz kierował swoim życiem, jak będziesz żył bez korzystania z umysłu. Otóż odpowiedź jest bardzo prosta. Powróciwszy do swojej pierwotnej istoty kierujesz się sercem. Kieruje Tobą czysta, niczym nie zmacona miłość. To miłość pomaga Ci podejmować decyzje i określać Twoje kolejne kroki.

Umysł nie jest Twoim przyjacielem. Umysł nie chce Twojego dobra. Umysł to dzikie zwierze, które z jednej strony ogranicza Twoją wolność, a z drugiej tworzy i umacnia własne „JA”. Opanuj umysł, wycisz go, doprowadź do sytuacji w której to Ty będziesz nim kierował a nie on Tobą, tak jak miało to miejsce dotychczas.

Czym jest świadomość?

Świadomość jest wszystkim. Bądź świadomy siebie, bądź świadomy świata! Świadomość jest wiecznie otwartą, czującą obserwacją. To „czucie” świata. To zatopienie się w świecie. Bez dzielenia na sprawy ważne i nieważne. Bez stopniowania i etykietowania. Świadomość przyjmuje świat takim jaki jest. Bez koloryzowania i wartościowania. Dzięki świadomości nie stoimy z boku. Jesteśmy w samym środku akcji. Rzucamy się w wir życia i odczuwamy każdy jego szczegół.

Nieświadome, mechaniczne życie nie jest warte przeżycia. Przestań śnić, pobudka! Pora wstać i zacząć żyć! To już ten czas. Czas otwarcia oczu i zobaczenia życia takim jakie jest w rzeczywistości.

Jedynie dzięki świadomości możemy obudzić się z koszmaru jakim jest nasze lunatyczne życie. Życie z dala od szczęścia, prawdy i miłości. Koszmar to ustalanie sobie celów, bez których musiałbyś stwierdzić, że życie nie ma sensu. Koszmar to czekanie na emocje i chwile podniecenia, bez których musiałbyś stwierdzić, że jesteś nieszczęśliwy.

Bądź świadomy, każdej kropli deszczu która na Ciebie spada. Bądź świadomy każdej emocji jaka w Tobie się rodzi. Bądź świadomy każdej myśli, która się pojawiła. Bądź świadomy każdego ruchu ciała, umysłu i świata z którym się stykasz.

Czym jest wejście w relacje?

Wejście w relacje jest poczuciem więzi pomiędzy Ja i świat, lub Ja i Ja (gdy już uświadomisz sobie, że jesteś światem). To porzucenie postawy obserwatora i stanie się uczestnikiem. To odczuwanie całym sobą połączenia z drugą osobą, zwierzęciem, itd.

Zaistnienie relacji sprawia jednocześnie, że stajemy się za nią odpowiedzialni. To od nas zależy jak będzie trwać, rozwijać się i do czego doprowadzi. Jeśli podejmiemy do relacji z otwartym sercem, miłością i współczuciem, istnieje duża szansa, że poczujemy błogość. Błogość połączenia Miłość – Miłość. Bo miłość rodzi miłość.

Daj mi radę, która odmieni moje życie

Bądź sobą. Nie staraj się stać kimś, kim nie jesteś. Musisz zagłębić się w siebie, warstwa po warstwie schodzić coraz głębiej, aż dokopiesz się do swojej esencji, do pierwotnej struktury, którą jest przepięknie miłością serce. Czysta miłość. Pozwól, by Cię poprowadziła.

Dlaczego cierpimy?

Ból jest pewnego rodzaju sygnałem alarmowym. Przez ból ciało mówi nam, że coś jest nie tak; że musimy wyleczyć bolącą część ciała. Z cierpieniem jest podobnie. Cierpienie zwraca naszą uwagę na pozostający poza kontrolą umysł. Cierpienie istnieje jedynie w umyśle. Odrzuć złudzenia, opanuj swój zwariowany umysł a wyleczysz się z cierpienia.

Czy cieszenie się z nowego zakupu jest czymś złym?

Jeśli coś się pojawia, prędzej czy później zniknie. Nie przywiązuj się do zastanego stanu rzeczy, nie ma nic trwałego. Nie ma nic niezmiennego.

Jeśli cieszysz się z jakiegoś zakupu, pamiętaj, że poprawi Ci to humor jedynie na chwilę. Nie przywiązuj się do rzeczy. Nie szukaj szczęścia w zakupach. Przyjemności, czy szczęścia nie należy szukać w świecie zewnętrznym. Prawdziwa przyjemność i szczęście znajduje się w Tobie!

Dlaczego Bóg jest tak ważny?

Bez Boga nie ma Życia. Bez Boga jesteśmy tylko pustką. Dopiero połącznie z Bogiem zapewnia nam istnienie. Mało tego, Bóg jest gwarantem Życia wiecznego.

Łącząc się z Bogiem łączymy się z miłością, bo Bóg jest czystą miłością. I nie musimy już szukać sensu życia.

Jakie są powody do radości?

Prawdziwe Życie to życie w zachwycie, życie w radości. Radość rodzi się naturalnie. Jest to naturalny stan osoby, która odkryła swoją prawdziwą naturę. W sercu człowieka zjednoczonego z Bogiem nie ma miejsca na smutek. Nie widzi on powodu do smutku. Wszystko co go spotyka jest błogosławieństwem. Odnajdź siebie a radość odnajdzie Ciebie!

Jaki masz stosunek do religii? Przynoszą więcej pożytku, czy szkody?

Wszystkie główne religie niosą ze sobą wartościową naukę. Każda religia wychowuje, ma swój udział w kulturze i sztuce danej społeczności. Nie można umniejszać znaczenia religii. Nie znaczy to, że jestem ślepy na problemy i choroby, które toczą religie. Ludzie odchodzą od tradycyjnych grup wyznaniowych i za boga obierają sobie pieniądze, sukcesy zawodowe, sławę, czy inne. To prawdziwy problem, dlatego trzeba reformować religie, sprawiać, aby stawały się bliskie „nowoczesnemu” człowiekowi.

Nie potrzeba pośrednika pomiędzy człowiekiem a Bogiem, jednak większość ludzi, odrzucając religię traci kręgosłup moralny i tonie w odmętach światowości. Tylko nielicznym rosną skrzydła po rozstaniu się z religią, która ich wychowała – o nich się nie martwię.

Mam problemy z nerwami. Cierpię na nerwicę i stany lękowe, czy mogę z nimi jakoś walczyć?

Sami dokarmiamy nasze negatywne emocje. Gdy pojawia się złość, smutek, zdenerwowanie, strach stajemy się nimi. Utożsamiamy się z emocjami. Stajemy się strachem, stajemy się złością.

Przestań karmić negatywne emocje. Przyglądaj się nim jak chmurom na niebie. Emocje pojawiają się i znikają. Nie trwają długo kiedy im się przyglądasz. Nie oceniaj, nie próbuj się ich pozbyć siłą woli – jedynie je obserwuj. To wystarczy.

Jeśli lęki są wyjątkowo mocne, dodatkowo, otocz się współczuciem i czułością. Napij się spokojnie herbaty, pomedytuj, lub wykonaj kilka ćwiczeń jogi jeśli masz możliwość. Pilnuj oddechu by był wolny i głęboki. I pamiętaj- nie jesteś strachem. To tylko chwilowy stan, który wkrótce przeminie.

Jestem uzależniony od alkoholu i papierosów, co robić, aby je rzucić?

Nie ma nic prostszego- przestań palić i zerwij z alkoholem. Samo przyznanie się do tego, że jesteś uzależniony jest pierwszym, milowym krokiem. Pierwszy krok masz już więc za sobą. Teraz możesz przestać pić i palić. Sam miałem problemy z używkami i rozprawiłem się z nimi dzięki świadomości. Stałem się świadomy, że mi szkodzą. Stałem się świadomy, że mnie kontrolują.

Kto chce być kontrolowany przez papierosa? Świadomość, świadomość i jeszcze raz świadomość. Bądź świadomy co jest czym, zrozum co Cię buduje a co przynosi Ci szkodę, a uzależnienia same od Ciebie odpadną.

W jaki sposób można przebudzić się i żyć na nowo?

Odrzuć przywiązania i pragnienia. Porzuć swoje „JA” i wszelkie złudzenia. Z pomocą medytacji odkryj swoją prawdziwą naturę. Dotknij prawdy. Porzuć złudny świat i zyskaj życie w Panu. Tylko zostawiając za sobą ułudę życia, można narodzić się na nowo zyskując prawdziwe Życie.

Co uważasz na temat ekologii i ochrony środowiska?

Nie możemy myśleć tylko o sobie. Musimy myśleć także o kolejnych pokoleniach. Nie niszczy planety, bo nie posiadamy alternatywnego miejsca do życia. Trzeba postawić na odnawialne źródła energii i nowe technologie, które pozwolą ograniczyć wydobycie surowców. Trzeba przestać wycinać lasy i niszczyć przyrodę, której nie dajemy czasu na odbudowę.

Dbać o środowisko może każdy z nas. Zmiana zaczyna się od nas. To my, naszym zachowaniem zmieniamy świat i to od nas zależy, czy powstrzymamy degradację planety.

Dlaczego wiedza szkodzi człowiekowi?

Wiedza do niczego nie prowadzi. Wiem, więc zatrzymuję drzwi. Wiedząc zamykamy się na świat. Wiedza sprawia, że patrzymy na świat rozumowo. Właściwym jest zaś patrzenie na świat sercem. Poczuj życie. Doświadczaj życia. Ciesz się odkrywaniem świata ciągle na nowo. Czysty, nieskazitelny umysł przynosi radość. Umysł, który pyszni się swoją wiedzą i racją jest krainą smutku.

Czy „Mistyczna podróż” wskazuje także drogę do oświecenia?

W „Mistycznej podróży” pokazują, że oświecenie nie jest osiągnięte rozumowo. Nie ma umysłu – nie ma oświecenia, oto cały sekret. Gdy zapomnisz o sobie, wejdiesz na pierwszy stopień drabiny, która wiedzie do Życia. Przebudzenie – Wyzwolenie – Zjednoczenie – Życie. Nie ma znaczenia ile błędnych decyzji podjąłeś w życiu. Nie ma znaczenia ile osób skrzywdziłeś. Każdy, może wspiąć się na szczyt. Wystarczy czyste serce i otwarty umysł.

Dlaczego trzeba żyć w chwili obecnej?

Trwajmy w chwili obecnej, ponieważ to jedyna realna chwila. Tylko w teraźniejszości możemy kształtować nasze życie. Tylko w teraźniejszości możemy cieszyć się wiecznie żywą rzeczywistością. Wiele osób stara się żyć przeszłością, którą rozpamiętują i nawet przez myśl im nie przejdzie, że można się jej pozbyć i zrzucić ciężar z barków. Kiedy indziej zamartwiają się tym co w ich mniemaniu może się zdarzyć, boją się wymagowanych tworów własnego umysłu. Porzuć przeszłość, rozstań się z przyszłością, pożegnaj wszelkie nawyki – żyj tu i teraz!

W kilku miejscach „Mistycznej podróży”, mówisz żeby niczego nie oczekiwać i nie stawiać sobie celów a jednocześnie pojawiają się punkty w których mówisz wprost o koniecznym zjednoczeniu z Bogiem? Czy to nie cel? Czy to nie oczekiwanie?

4 stopnie drabiny są jedynie opisem tego co Cię czeka, jeśli będziesz podążał wytyczoną przez „Mistyczną podróż” drogą. Nie polega to na tym, że masz wbić sobie do głowy, że w ciągu miesiąca musisz zjednoczyć się z Bogiem. To nie zadziała. To wyznaczanie sobie celów, którego musisz unikać. To oczekiwanie, od których musisz trzymać się z dala.

Ze stopniami drabiny jest jak z drogą do świątyni. Wychodzisz z domu i idziesz w kierunku świątyni. Wiesz, że początkowo będziesz szedł drogą szutrową, następnie wyjdiesz na asfalt a po niedługim czasie pojawi się szeroki chodnik. Nie musisz oczekiwać chodnika. On tam po prostu jest. Jeśli będziesz szedł tą konkretną drogą, po jakimś czasie wejdiesz na chodnik. Tak samo jest z drabiną. Nie oczekuj, nie planuj, nie wyznaczaj sobie celów. Idź prosto. Nie oglądaj się za siebie a po 365 krokach poznasz czym jest błogość.

W kroku 327 i 328 piszesz, że trzeba być jak oliwa i nie łączyć się ze światem. Mówisz, że świat jest w stanie potępienia. W innych miejscach mówisz o zjednoczeniu się ze światem, o współodczuwaniu itd.

Krok 327 i 328 są przestrożą dla osób, które nie są jeszcze siebie pewne. Osoby, które nie są jeszcze gotowe wypłynąć na głęboką wodę muszą pamiętać o niebezpieczeństwie głębi i wirach wodnych. Pisklą nie może zbyt szybko wylecieć z gniazda. Musi opanować najpierw sztukę latania. Tak samo z tymi dwoma punktami- powstały jako wsparcie dla osób nie gotowych iść dalej. Gdy będziesz wystarczająco silny w Duchu skoczysz na głęboką wodę, pewny tego, że nic złego Ci się nie przytrafi.

Dlaczego w „Mistycznej podróży” jest tak dużo cytatów? Dlaczego nie napisałeś książki sam, tylko wspierałeś się różnymi autorami?

„Mistyczna podróż” powstała tak nie przez przypadek. Od dnia w którym zacząłem ją pisać, chciałem aby książka ta była zbiorem myśli osób, które podążały podobną drogą. Chciałem wzmocnić wydźwięk książki, chciałem nadać jej kolorytu.

Postawiłem na głos kilkunastu osób wskazujących drogę zamiast łączyć się, że mój jeden głos będzie równie dobrze słyszalny. Z każdym cytatem wykorzystanym w „Mistycznej podróży” się zgadzam, każde zapożyczone słowo ma swoje zadanie i nie pojawiło się w książce przez przypadek.

Może zdziwi Cię fakt, że cytaty innych „autorów” w większości przypadków nie są ich autorstwa. Większość zapożyczeń, owszem, wypowiedziały osoby, które cytowałem, jednak nie były pierwszymi twórcami tych myśli. Wykorzystywali oni mądrość wcześniejszych pokoleń, tak że prawdę mówiąc nie da się określić prawdziwych autorów większości cytatów.

„Mistyczna podróż” stała się więc mądrością wszystkich pokoleń, które przed nami żyły, uzupełniona o moje doświadczenia.

Co uważasz na temat patriotyzmu?

Patrioci śpią i śnią o świecie podziałów na „my” i „oni”; „słuszne” i „niesłuszne”; „dobrych” i „złych”. Świat podziałów jest światem pełnym cierpienia. Współczuje im tego snu.

Czy Twoim zdaniem przyjdzie taki czas, że na świecie zapanuje pokój pomiędzy narodami?

Aby mógł zaistnieć pokój zewnętrzny, najpierw musi zapanować pokój wewnętrzny. Każdy z nas musi osiągnąć stan pokoju we własnym sercu. Tylko kochające serce jest gwarantem braku przemocy. Tylko przedstawianie każdej z wojen jako zachowanie niegodne człowieka może wyedukować kolejne pokolenia w duchu pokoju i jedności. To nie jest tak, że bez wojen nie da się żyć. Każde nowe pokolenie jest szansą na otwarcie oczu i zrozumienie, że można i trzeba żyć w harmonii. Tylko takie życie ma sens. Zachowaj pokój w sercu a ocalisz niejedno istnienie.

Czy jeszcze coś Cię w życiu dziwi?

Dziwi mnie, że ludzie tak powszechnie osądzają się nawzajem, szufladkują, nakleją etykiety. Krytyka to miecz obosieczny. Jeśli surowym okiem patrzysz na drugiego, to surowym okiem patrzysz na siebie.

Przestań osądzać ludzi poczujesz niesłychaną ulgę. Przystaniesz być surowym w stosunku do siebie. A to Ci dopiero odkrycie!

Jakie masz marzenie?

Marzę o świecie bez granic i podziałów; o świecie, który jest jednym organizmem, bez wykluczeń. Śnię o zakończeniu wyścigu zbrojeń; o przetopieniu wszystkich bomb i wykorzystaniu uzyskanej stali do budowy mostów, które będą łączyć ludzi. Marzę o świecie w którym ludzie poznają czym jest prawdziwa miłość.

Świat bez ego, bez przemocy i bez chciwości – to moja utopia, która powinna powstać na chwałę Pana!

W „Mistycznej podróży” dużo miejsca poświęcasz medytacji. Nauczycieli medytacji jest bez liku, czy mógłbyś któregoś polecić?

Jeśli chcesz zacząć medytować polecam książki Ajahna Brahma na ten temat. Jest ich kilka, najlepiej zacząć od „Sekretne techniki medytacyjne buddyjskiego mnicha”. Jeśli z jakiegoś powodu Ajahn Brahm do Ciebie nie przemawia, polecam „Cud uważności” Thich Nhat Hahna. Mnie jednak najbardziej pomógł kurs medytacji Vipassana prowadzony przez S.N. Goenka. Można go znaleźć w internecie.

Jaka jest modlitwa najbliższa Twojemu sercu?

Podzielę się czterema:

„Boże, Ojczy o radosnym sercu. Pozwól mi cieszyć się rzeczywistością, napełnij moje serce miłością i niech Twoja łaska płynie niczym rzeka zasilając ocean ludzkości”.

„Jezu, obdarz mnie siłą, abym tak jak Ty: zapomniał o sobie, zapomniał o świecie, by żyć w jedności z Ojcem Niebieskim”.

„Dzięki Ci Boże, że dałeś mi wszystko, czego mi było trzeba”.

„Aniele, który jesteś moim kompanem, zasypiaj co noc u mego boku i budź mnie co rano. Pilnuj abym nie zabłądził na ścieżce życia i przypominaj abym zawsze odpowiadał Panu na Jego wezwanie. Miej mnie w swojej opiece”.

Jaką masz receptę na samotność?

Samotność rozumianą jaką uzależnienie od ludzi? To choroba, jak każde uzależnienie. Należy ją leczyć. Prawdziwa samotność to niewchodzenie w relacje. To pozostanie obserwatorem.

Jeśli Twoim naturalnym stanem jest wchodzenie w relacje, bez znaczenia czy to będzie relacja z drzewem, trawą, słońcem, kwiatem, psem, czy człowiekiem, nie ma mowy o samotności! Nie możesz być samotny kiedy skupiasz się na locie komara. Co za wspaniałe odkrycie, kiedy Twoje życie styka się z życiem komara. Tańczycie wspólny taniec. Stajesz się częścią jego życia a on jest częścią Twojego. W wiecznej terażniejszości nie ma miejsca na samotność.

Co skłoniło Cię do napisania „Mistycznej podróży”? Od jak dawna interesujesz się duchowością?

Od lat przeczuwałem, że napiszę książkę. Czekałem jednak, aż w sposób naturalny narodzi się we mnie i dojrzeje warta przekazania myśl. Przełomowy moment nastąpił 3 lata temu, kiedy po raz pierwszy doświadczyłem mistycznych „doznań”. Jedni nazywali to chorobą, inni uwierzyli w realność moich doświadczeń. Ekstazy powtórzyły się dwukrotnie, rok po roku, co do dnia. 3 lata z rzędu dotykałem niedotykalnego. 3 lata z rzędu dane mi było doświadczyć boskości. Po pierwszym spotkaniu z tym co niebiańskie zacząłem czytać książki związane z ogólnie pojętym rozwojem duchowym. Ten krok utwierdził mnie w przekonaniu, że nie jestem odosobniony z moimi nietypowymi doświadczeniami. „Mistyczna podróż” powstała w rok. Przejście wskazaną przeze mnie drogą trwa również rok. Jest to zatoczenie pełnego kręgu, to przejście od początku do końca, które zwiastuje nowy początek. Mam nadzieję, że moje doświadczenia ukryte w słowach „Mistycznej podróży” podziałają na Ciebie w sposób kojący.

Co oznacza, że Boga łączy z człowiekiem to co tancerza z jego tańcem?

Bóg jest tancerzem. Duch który przenika wszystko co żyje, energia Życia, energia Miłości, jest Jego tańcem. Nie da się oddzielić tańca od tancerza. Jeśli istnieje taniec, musi też istnieć tancerz.

Z innej strony patrząc, taniec jest konieczny aby potwierdzić istnienie tancerza. Bez tańca nie byłoby tancerza.

Człowiek który jednoczy się w duchu z boską energią zatracą się w tańcu życia; zatracą się z Bogu. Porzucenie złudzenia odrębności; porzucenie ułudy „JA”, pozwala cieszyć się pięknem tańca. Twoja dusza za pośrednictwem serca dopomina się o połączenie z boską jednią. Każdy konflikt, który się w Tobie rodzi jest krzykiem ducha oddzielonego od źródła. Pragnienie miłości, które w Tobie żyje jest w istocie pragnieniem Boga.

Podдай się tancerzowi. Poczuj jak wspaniale jest być częścią tańca!

Mówisz, że duch, boska energia przenika wszystko co żyje. Jeśli to prawda, to Bóg wypełnia każdego człowieka, nawet takiego, który czyni wiele zła. Czyż nie?

Każdy człowiek zbudowany jest z ciała i boskiego ducha. To prawda. Jednak pogrążona w niewiedzy osoba stała się niejako banitą. Człowiek został wygnany z raju i jego wielkim zadaniem jest odkryć swoją prawdziwą naturę i wrócić do źródła.

To tak jak w buddyzmie. Każdy człowiek ma naturę buddy, ale nie każdy jest buddą. Dopiero oświecenie sprawia, że osiągamy nirwanę. Analogicznie, istotą każdego człowieka jest duch, ale dopiero po połączeniu z boską jednią zyskujemy Życie i wracamy do Raju. Nie stanie to się jednak dopóki nie wyzbędziemy się złudzeń dualizmu i odrębności.

Co złego jest w dualizmie? W postrzeganiu miłości i nienawiści, szczęścia i nieszczęścia, sukcesu i porażki, dobra i zła? Przecież to opis danego stanu rzeczy.

To opis złudzenia, to opis niewiedzy, to opis świata narodzin i śmierci. Prawda jest jedna. Rzeczywistość jest jedna. Rzeczy są jakie są, bez dzielenia ich na części. Bez przywiązywania się do skrajności.

Jeśli gonisz za szczęściem, możesz być pewny, że prędzej czy później doświadczysz nieszczęścia. Jeśli gonisz za miłością, możesz być pewny, że prędzej czy później doświadczysz nienawiści. Porzuć złudzenia rozdwojenia, a poznasz czym jest prawdziwe szczęście; poznasz czym jest prawdziwa miłość.

Raj jest miejscem jedności. Człowiek sprzeciwił się Bogu zjadając jabłko z Drzewa poznania dobra i zła. Był to moment w którym ludzkie postrzeganie przełamało się na dwoje. Od tej chwili boska błogość zamieniła się w balansowanie nad przepaścią pomiędzy dobrem i złem, miłością i nienawiścią. Jedna skrajność rodzi drugą. Jedna nie może istnieć bez drugiej. A pośrodku człowiek w rozkroku, ze spuszczoną głową, czekający na przebłysk radości, który złagodzi cierpienie rozdwojenia.

Ta historia powinna być przestrogą, by pamiętać jaki efekt przynosi bratanie się z szatanem. Ta historia powinna być motywacją, by otworzyć oczy i zobaczyć Boga.

Dlaczego narodziny i śmierć są wg Ciebie złudzeniem?

Każdy z nas istniał przed narodzinami w ziemskim ciele i każdy z nas będzie istniał po śmierci ziemskiego ciała. To jak zmiany stanu skupienia wody. Istota pozostaje niezmienna, bez znaczenia w jakim stanie skupienia się znajduje.

Ludzie przywiązują się do ciała, przywiązują się do umysłu, przywiązują się do świata, zamiast poznać siebie. Gdy poznasz siebie uwolnisz się od narodzin i śmierci.

Ze spisu cytatów w „Mistycznej podróży” wynika, że sporo czerpiesz z buddyzmu. Buddyzm utrzymuje jednak, że Bóg nie istnieje. Ty twierdzisz inaczej. Jak to możliwe, że tyle milionów buddystów na całym świecie się myli?

Moim zdaniem każda oświecona osoba doświadczyła istnienia Boga. Buddyzm jest spojrzeniem z innej perspektywy. Nasze wyobrażenie Boga jest największą z przeszkód by doświadczyć Jego obecności. Buddyści nie zdefiniowali Boga, dzięki czemu łatwiej jest im dotknąć prawdy.

Czy jest jakaś pułapka, która czeka na tych, którzy zdecydowali się wybrać w „Mistyczną podróż”? Przed czym możesz przestrzec pielgrzyma?

Nie Ignij do słów. Puść! Pytasz: „co mam puścić?” Odpowiadam: „to co trzymasz!” „Teraźniejszość, muszę żyć w teraźniejszości. Znowu wspominam te przykre zdarzenia z przeszłości. Muszę wrócić do chwili obecnej!”

„Cisza, muszę zachować ciszę. Chciałam być wolna od ego a znowu wydałam połowę wypłaty na ciuchy i kosmetyki. Cholerne „JA”. Muszę utrzymać ciszę!

„Czysty umysł, muszę utrzymać umysł w czystości. Miałam nie zatrzymywać się na żadnej myśli a znowu zamyśliłam się o tym co będę jadł na kolację. Muszę bardziej się starać!”

„Miłość, dlaczego mam porzucić miłość? Przecież miłość jest samym dobrem. Porzucić miłość, aby poznać prawdziwą miłość, przecież to niedorzeczne!”

„Rzeczywistość, czy już doświadczam rzeczywistości, czy jeszcze coś muszę w sobie poprawić?”

„Bóg, jak mam osiągnąć zjednoczenie z Bogiem? Modle się, medytuję, myślę o Nim codziennie i nic. Staram się jak mogę i nic się nie dzieje. A coś musi przecież się stać!”

Teraźniejszość, cisza, czysty umysł, miłość, rzeczywistość, Bóg to tylko słowa. Nie Ignij do nich. To tylko słowa. Ważne, żebyś odkrył co się za nimi kryje. Wszystkie te słowa prowadzą do jednego.

Czy każdy może dojść do końca „Mistycznej podróży”?

Wyrośnięcie kwiatu jest zależne od ziarna, deszczu, ziemi, słońca. Szereg czynników musi zostać spełnionych by cud życia mógł się przejawiać. Podobnie jest z człowiekiem i jego wzrostem.

Wracając do ludzi uznawanych za przestępców, do osób które kogoś zabiły, czy zgwałciły. Czy nie możemy określić je jako złe?

Nikt nie rodzi się zabójcą, czy gwałcicielem. Człowieka tworzy społeczeństwo. Jeśli ktoś doznawał krzywdy i agresji jako dziecko, może odbić się to na jego późniejszym życiu. Musimy zrozumieć, że gdybyśmy przeżyli to co zabójca, którego wytykamy palcami, prawdopodobnie bylibyśmy dokładnie tacy jak on. Przestępcy budzą we mnie współczucie a nie pogardę.

Druga sprawa to ziarna zasiane w nas przez naszych przodków. Niektórzy mają skłonności do pewnego rodzaju zachowań. To jednak od nas zależy, czy będziemy podlewać zdrowe ziarna, czy chwasty.

Musimy pamiętać też, że każdy może się zmienić. Niezależnie od tego co zrobił. Nie etykietujemy więc kogoś jako złego, nie odbieramy mu szansy na zmianę skazując go na wykluczenie.

A jeśli ktoś krzywdzi nas, albo naszą rodzinę? Czy też byłbyś wyrozumiały w stosunku do takiej osoby?

Jeśli ktoś wyrządza krzywdę drugiemu człowiekowi, czy zwierzęciu – sam jest ofiarą. Ofiarą społeczeństwa. Ofiarą nieświadomości. Ofiarą dualizmu.

Zrozumienie rodzi miłość!

Mówisz, że trzeba porzucić przywiązania, złudzenia, dualizm, uwarunkowania itd. Łatwo powiedzieć, trudno się zmienić.

Mówiąc o porzuceniu przykładowo złudzeń, nie zachęcam to ślepego odrzucenia ich od siebie przy pomocy siły woli, czy rozumowo, za sprawą jakichś argumentów.

Musisz wniknąć w naturę złudzenia, dotknąć go, zrozumieć jaki ma na Ciebie wpływ, uświadomić sobie, że Ci szkodzi, a samo od Ciebie odpadnie. Świadomość i zrozumienie, oto czego Ci trzeba!

Czym różni się świadomość od zrozumienia?

Pewien mężczyzna palił nałogowo znaczne ilości papierosów. Doskonale zdawał sobie sprawę ze szkodliwości tytoniu. Na każdej paczce widnieją ostrzeżenia z informacją o chorobach, które grożą palaczowi. Mężczyzna więc posiadał Wiedzę o tym, że palenie może doprowadzić do raka płuc. Pewnego dnia mężczyzna poddał się prześwietleniu płuc. Na zdjęciu płuc lekarz zobaczył dwie plamki. Powiedział mężczyźnie, że może to być rak i że potrzebne będą dodatkowe badania. I w tym momencie mężczyzna doświadczył Świadomości. W jednej chwili uświadomił sobie, że zabójcze skutki nałogu nie są jedynie napisem na opakowaniu. Uderzyła go realność posiadanej wcześniej wiedzy. Mężczyzna z dnia na dzień rzucił palenie. Świadomość zrodziła Zrozumienie. Mężczyzna rozumiał problem nałogu na najgłębszym poziomie. Wiedza to sucha informacja, świadomość to „czucie” sercem, zrozumienie to mądrość.

Dużo mówisz o sercu, o tym żeby czuć, czy patrzeć sercem. Czym jest serce i jak ma się do naszego sumienia?

Serce jest „umysłem” duszy. Pozwala zobaczyć i poczuć więcej, niż umożliwiają to nasze zmysły. Każde serce jest z natury kochające, bo duch każdego z nas ma boskie pochodzenie. Wszystko zaś co pochodzi od Boga jest miłością.

Sumienie? Ktoś kazał Ci karać samego siebie a Ty uwierzyłeś, że kara sprawi, że staniesz się lepszym. I takim sposobem krzywdzisz sam siebie poczuciem winy z byle powodu. Gdy porzucisz dualne postrzeganie świata, sumienie nie będzie miało się czym karmić i zdechnie z głodu.

Sumienie zagłusza nasze kochające serce.

Czyli Bóg nie karze? Wg jednej z katolickich Prawd Wiary „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze”. Nie zgadzasz się z tym?

Zgadzam się. Podobną prawdę znajdziemy w hinduizmie i buddyzmie. Dobre zachowania tworzą dobrą karmę, złe zachowania tworzą złą karmę. Bóg wynagradza za dobro a karze za zło, to prawda, ale wyrzuty sumienia nie są karą bożą. To nie jest tak, że nasze sumienie jest wewnętrznym sądem a Bóg jest sędzią. Gdyby tak było, istniałby jeden kodeks moralny. Jasny podział na dobro i zło. A tak nie jest. Jedna osoba będzie miała poczucie winy po tym jak zje kawałek mięsa, dla innej widok steka na talerzu będzie powodem do radości. Ktoś będzie miał poczucie winy po tym jak uderzy swoje dziecko, dla kogoś innego uderzenie dziecka będzie miało charakter wychowawczy i zostanie nazwane dobrem. Dla jednej osoby zabicie człowieka będzie traumą, dla innej zabójstwo stanie się powodem do dumy, bo nazwie ofiarę terrorystą. Wyrzuty sumienia są tworem naszego oceniającego umysłu. Nie sprawiają, że stajemy się lepsi. Sprawiają, że cierpimy.

Tak jak w religiach wschodu oświecenie uwalnia nas od karmy, podobnie po zjednoczeniu z Bogiem nie będziemy podlegać już nagrodom i karom. Nie ma bowiem większej nagrody niż jedność z Ojcem.

Mówisz, że sumienie zagłusza kochające serce. Czy nie jest to jednak tak, że sumienie doskwiera nam kiedy występuje niezgodność pomiędzy naszym czynem a kochającym sercem?

Kochające serce nie ocenia. Kochające serce nie rodzi konfliktów. Kochające serce nie kontroluje. Wszystko to jest „dziełem” umysłu.

Chcieliśmy iść przed pracą na siłownię a zaspaliśmy. Mamy więc wyrzuty sumienia. Mieliśmy jeść ostatni posiłek przed godziną 18 a zjedliśmy kanapkę o 21. Mamy więc wyrzuty sumienia.

Wyrządzanie sobie krzywdy poczuciem winy nie może pochodzić z serca, które kocha.

Jestem opiekunem psa. Czy on też ma serce?

Każde żywe istnienie wypełnia duch, boska siła. Skoro pies posiada duszę, posiada także „umysł” duszy w postaci serca. Psy w sposób szczególnie widoczny okazują opiekunowi swoją miłość.

Jaka jest więc różnica między zwierzęciem a człowiekiem?

Zwierzęta czują więź z opiekunem, ze swoją „rodziną” jako para, ze stadem, czy grupą którą tworzą. Człowiek, który słucha swojego serca czuje więź ze wszystkimi ludźmi, nie tylko z grupą w ramach której funkcjonuje. Kochający człowiek obejmuje swoją miłością ludzi i wszystko co żyje. Czuje się odpowiedzialny za harmonijne istnienie całego żywego organizmu, którego jest częścią.

Czy zwierzęta mają poczucie „JA”, odczuwają poczucie odrębności?

Tak. Ego, które przywarło do człowieka widoczne jest także w świecie zwierząt. Widzimy je u wilków walczących o przywództwo w grupie jako samiec alfa, lub u kurczaka, który pochwyciwszy łakomy kęs ucieka przed pozostałymi kurczakami by zachować zdobycz dla siebie.

Jeśli nawet zwierzęta mają ego, to może poczucie odrębności nie jest czymś co trzeba wykorzenić?

Jeśli chcesz by kierowały Tobą zwierzęce instynkty to cierp dalej karmiąc swoje ego. Zwierzęta nie mają wyboru. Ty masz wybór. Poznaj siebie a poczucie odrębności zniknie.

Twoje „4 listy na 4 strony świata” są nawoływaniem do zmiany, gruntem pod rewolucję miłości. Liczysz, że świat usłyszy Twój krzyk?

Na nic nie liczę. Wyśpiewuję melodię, która gra w moim sercu. To wszystko.

W „4 listach na 4 strony świata” przekonujesz do promowania sztuki. Jaką rolę odgrywa dla Ciebie sztuka?

Sztuka ma poruszyć naszą duszę. Wprawić ją w drzenie. Nieważne, czy będzie to malarstwo, rzeźba, muzyka, teatr, taniec, książka, czy inna forma. Sztuka wchodzi w dialog z naszym sercem. Przekazuje to, czego nie da się przekazać słowami. Naucz się „czuć” sztukę a nauczysz się „czuć” życie.

Stykamy się z różnymi ludźmi, jedni wywołują w nas pozytywne odczucia, inni negatywne. Jedni nas przyciągają, inni odpychają. Ciebie to także dotyczy?

Gdy patrzysz sercem nie różnicujesz; nie dzielisz. Nie na lepszych i gorszych, nie ma podoba mi się i nie podoba; znika lubię i nie lubię. Zostaje miłość, współczucie, zrozumienie.

Co sądzisz na temat teorii wg której Bóg jednoczy w sobie dobro i zło? Bóg który jest pełen przeciwności. W taoizmie, z którego czerpiesz widoczna jest podobna idea w której dobro równoważy zło.

Tak, pewien specyficzny dla taoistów sposób widzenia świata i poznania tao jest mi bliski. Nie mogę jednak zgodzić się z twierdzeniem, że w Bogu zawiera się dobro i zło. Bóg jest czystą miłością. Tancerz tańczy swój taniec życia z radością, bez śladu złego zamiaru.

Dobro nie jest uzupełnieniem zła. Dobro, które wynika z energii miłości, która przenika wszystko, jest siłą pierwotną. Zło jest tylko próbą wywołania zamieszania, wprowadzenia nieporządku w harmonijnym świecie. Szatan nie jest przeciwieństwem Boga. Szatan, Mara, Rangda, bez znaczenia jak diabła nazwiemy, jest przeciwieństwem anioła. Nie Boga. To tylko kusiciel i mąciwoda. Każdy człowiek z łatwością może oprzeć się jego działaniu. Jestem daleki od nadawaniu złu wielkiej wagi i robieniu z diabła celebryty.

Zachęcasz jednak do wzniesienia się ponad dobro i zło.

Wznieść się ponad dobro i zło nie jest tym samym co uważać dobro i zło jako dwie, równoważące się siły. Tak nie jest.

W „Mistycznej podróży” dochodzimy do wzniesienia się ponad dobro i zło pod koniec książki. Nie przez przypadek. Najpierw musimy porzucić zło i rozwijać dobro. Musimy być czysti. Przezroczysti. W brudnych butach nie wpuszczą Cię do raj.

Nie wzniesiesz się ponad dobro i zło za sprawą intelektualnych rozważań i wmawiania sobie, że dualizm jest fikcją. Poznaj siebie, odkryj swoją naturę a sam wzniesiesz się ponad złudzenia.

Problem w tym co mówię jest taki, że daję Ci rozwiązania. Nie da się inaczej. Droga pielgrzyma to rozwiązywanie równań a nie zastanawianie się, czy podane rozwiązanie ma sens. Każdy musi potwierdzić poprawność równania. Każdy musi sprawdzić, czy omyłkowo nie podałem błędnego rozwiązania.

Czyli najważniejszym z równań jest zjednoczenie się z Bogiem. Sami musimy do niego dojść. Zastanawianie się nad poprawnością równania nic nie da. Trzeba samemu je rozwiązać. Zastanawiam się jednak, czy jednocząc się z Bogiem nie okazujemy się nadczłowiekiem? Czy nie stajemy się boscy?

Jeśli już, to stajemy się podczłowiekiem. Człowiek ma wybujałe ego, poczucie odrębności. Aby zjednoczyć się z Bogiem, trzeba zapomnieć o sobie, zapomnieć o świecie. W „światowym” postrzeganiu stajesz się właściwie nikim. Inaczej się nie da.

Jeśli uważasz, że zjednoczenie z Bogiem sprawi, że staniesz się boski, to będzie to boskość Jezusa myjącego nogi swoim uczniom. Nie licz na to, że świat Cię zrozumie.

O co w takim razie chodziło Jezusowi myjącemu nogi swoim uczniom?

Jezus, czysta Miłość, ten który Jest, zmył brud, który wrósł w uczniów. Czystość ma moc przemienienia. Sama czystość jednak nie wystarczy. Samemu trzeba zrobić kolejny, ostatni krok. Samemu trzeba przekroczyć rzekę. W efekcie czego samemu będzie się obmywało nogi kolejnym, którzy otworzą oczy duszy. Miłość rodzi Miłość.

Na usta ciśnie się pytanie co to za ostatni krok?

Puść wszystko co trzymasz. Wszystko co trzyma Ciebie puści Cię. I zanurkuj. Zanurz się w Bogu. Poddaj się mu. Niech poniesie Cię Jego prąd. Niech wypełni Cię Jego siła. To krok o którym mówię.

Wracając do Twojej książki, jak myślisz, który z punktów sprawia ludziom największą trudność?

Życie w chwili obecnej. To podstawa do dalszej drogi. Na podstawie doświadczeń i wyobrażeń tworzymy obrazy osób z którymi mamy styczność. Nie widzimy osoby w wyjątkowości chwili obecnej. Widzimy zlepek przeszłości z imaginacją. Prawdziwie kochać można osobę, nie obraz. Prawdziwie rozumieć można osobę, nie obraz.

Doświadczenia nie przynoszą nam korzyści?

Doświadczenia to skamielina zalegająca w naszym umyśle. Każdy nowy dzień to nowy początek. Nosząc ze sobą bagaż doświadczeń nabawimy się tylko skrzywienia kręgosłupa. Doświadczenia nie sprawiają, że staniesz się mądrzejszy. Sprawiają, że będziesz żył przeszłością.

Ważną rolę w podróży odgrywa uważność. Czy zdarza Ci się być nieuważnym?

Tak. Bywam nieuważny. Nieuważność dostrzegam za pomocą uważności.

Czy „Mistyczną podróż” można odbyć w grupie, czy to ścieżka przeznaczona dla jednej osoby?

Droga, którą wskazuję to droga samotnego pielgrzyma. Ścieżka prowadzi w głąb tego, który nią kroczy. Jest to patrzenie do wewnątrz. Pokonywanie kolejnych warstw w które obrośliśmy. Zmierzenie się z naszymi uwarunkowaniami i złudzeniami.

Nikt nie wytłumaczy Ci jaka jest Twoja prawdziwa natura. Słowa nie są w stanie oddać Twojej esencji. Można nazwać ją miłością, ale czym właściwie ona jest? Sam musisz ją poczuć.

Zastanawiam się czy osiągnąłeś wszystko o czym mówisz; czy dzielisz się własnymi doświadczeniami?

„Mistyczna podróż” nie jest książką o mnie. Jest książką dla mnie. Ta podróż mnie na nowo ukształtowała. Ta podróż stała się moim udziałem.

Skoro książka ta miała na mnie tak wielki wpływ, kto wie, może wpłynie również na Ciebie. Tego Ci z całego serca życzę.

A teraz pytanie trochę innego typu. Niektóre kraje legalizują marihuanę. Czy wg Ciebie marihuana powinna być legalna?

Alkohol, marihuana, czy inne narkotyki mają na nas negatywny wpływ. Zmieniają nasze postrzeganie, wpływają na procesy myślowe i reakcje. Jeśli uważasz, że jest inaczej poddaj się operacji, którą przeprowadzi chirurg, który właśnie wypalił jointa, albo wsiądź do autobusu, którego kierowca zażył amfetaminę. Substancje szkodliwe powinny być trudno dostępne. Powinno się też edukować młodzież, ostrzegając o zgubnych skutkach zażywania takich środków.

A co z wolnością? Czy zakazy nie ograniczają naszej wolności?

Wolność zobowiązuje. To, że mam możliwość szkodzić sobie i bliskim zażywając środki uzależniające nie znaczy, że mam z tej możliwości korzystać. Prawdziwa wolność to wolność od tego co nam szkodzi; od tego co nas zniewala. Wolność to odpowiedzialność za siebie i innych. Wolność to nieuleganie wpływom otoczenia.

I na koniec pytanie mniej poważne, czy mógłbyś polecić czytelnikom miejsce na wakacje marzeń?

Nie wyobrażam sobie większej przygody niż medytacja w czterech ścianach, lub pod pierwszym lepszym drzewem. Nie musisz opuszczać miejsca zamieszkania, żeby się dobrze bawić. Jeśli czujesz się dobrze spędzając czas sam ze sobą- wszędzie będziesz się czuł błogo.

Możesz medytować w Ubud na Bali, w marokańskim Marakeszu, na plażach Boracay na Filipinach, w Bavaro w Dominikanie, w Mirissie na Sri Lance, na indonezyjskiej Flores, czy na Jawie, lub też na jednej z wysp w El Nido na Palawanie, ale nie znajdziesz tam niczego lepszego, niż w miejscu w którym spędzasz czas na co dzień. Wszystko czego Ci potrzeba to zadowolenie z tego co jest, to szczęście z promieni słońca, lub rzęsiatego deszczu. Ciesz się chwilą, bez względu na długość i szerokość geograficzną.

Na zakończenie zachęcam do zadawania pytań, wymiany spostrzeżeń i rozmowy za pośrednictwem poczty elektronicznej. Masz chęć porozmawiać? Uśmiechnij się i napisz do mnie na: szulif@gmail.com



Spis obrazów:

Obraz ze strony tytułowej: Marc Chagall, Jacob's Ladder.

Wiersz ze wstępu. Marcin S. Wilusz, Pan.

Obraz końcowy: Marcin S. Wilusz, III.



Marcin S. Wilusz

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Na myśli Marcina odcisnęli trwałe ślady: jezuita Anthony de Mello, oraz mnich buddyjski Ajahn Brahm. Marcin w swoich duchowych poszukiwaniach poszedł jednak swoją własną drogą. Wyszedł poza utarte schematy i efekt jego doświadczeń zaprezentowany został w książce kontemplacyjnej: „Mistyczna podróż 365 kroków, czyli sen o wolności, który może okazać się prawdą”. Marcin napisał też dwa dodatki: „4 listy na 4 strony świata”, oraz „Widzieć to patrzeć sercem”. Są to 3 pierwsze pozycje z 14-częściowego cyklu „Powrót do źródła”.

Kontakt z Marcinem:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Widzieć” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Widzieć” na wszystkie możliwe sposoby.

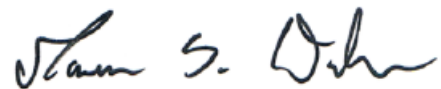
Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Widzieć” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Widzieć”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Widzieć”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Widzieć” było w całości dostępne za darmo w internecie. Kopiujcie je z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwajcie dostęp do „Widzieć”. Udostępniajcie je bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

